

Historia intryg i kontrowersji: „The Age of Global Warming” autorstwa Ruperta Darwalla



- Ruch ekologiczny nabrał rozpędu w latach 60. dzięki książce Rachel Carson „Silent Spring” („Cicha wiosna”), co doprowadziło do konferencji w Sztokholmie w 1972 r. Pomimo niepowodzeń związanych z kryzysem energetycznym lat 70., w latach 80. nastąpiło odrodzenie ruchu dzięki wsparciu Margaret Thatcher i utworzeniu w 1988 r. IPCC, kierowanego przez takie postaci jak James Hansen z NASA.
- Narracja dotycząca globalnego ocieplenia opiera się na trzech głównych ideach: działalności człowieka powodującej wzrost temperatury, katastrofalnych skutkach takich zmian oraz odpowiedzialności krajów rozwiniętych za ograniczenie emisji. Narracja ta wpisuje się w ducha końca XX wieku, charakteryzującego się świadomością ekologiczną.
- Narracja ta charakteryzuje się silnymi symbolami, takimi jak głodujący niedźwiedź polarny, pomimo dowodów na wzrost populacji niedźwiedzi polarnych, oraz złożonością uzależnienia człowieka od paliw kopalnych, czego przykładem są ptaki wędrowne, takie jak jaskółki.
- W latach 90. kładziono nacisk na zrównoważony rozwój, którego kulminacją był Szczyt Ziemi w Rio w 1992 r. i

protokół z Kioto z 1997 r. Jednak wyłączenie krajów rozwijających się z protokołu z Kioto i egzekwowanie ograniczeń emisji dwutlenku węgla jako narzędzia scentralizowanej kontroli spotkało się z krytyką i odrzuceniem przez Stany Zjednoczone.

- Raporty IPCC, w tym kontrowersyjny wykres „kija hokejowego”, zostały poddane szczegółowej analizie, ujawniając podziały w środowisku naukowym. Debata jest dodatkowo komplikowana przez perspektywy ideologiczne, widoczne w działaniach takich postaci jak Al Gore i sceptycyzmie naukowców takich jak Richard Lindzen. Brak wiążących porozumień, takich jak niepowodzenie konferencji w Kopenhadze w 2009 r., podkreśla głębokie podziały, które nadal utrudniają międzynarodowe negocjacje klimatyczne.

W nieustannie ewoluującej narracji dotyczącej globalnego ocieplenia wzajemne oddziaływanie nauki, polityki i postrzegania stworzyło złożoną mozaikę, która nadal kształtuje nasz świat. Od początków ruchu ekologicznego po kontrowersyjne debaty dzisiejszych czasów, historia globalnego ocieplenia dotyczy w równym stopniu natury ludzkiej, co klimatu.

W książce „The Age of Global Warming: A History” Rupert Darwall zagłębia się w historię tej kluczowej kwestii i przedstawia swoje spostrzeżenia. Praca ta analizuje kluczowe wydarzenia, osobistości i kontrowersje, które zdefiniowały tę epokę.

Pierwsza fala ruchu ekologicznego rozpoczęła się w latach 60. XX wieku wraz z publikacją przełomowej pracy Rachel Carson „Silent Spring”, która uświadomiła światu niebezpieczeństwa związane z [degradacją środowiska](#). Okres ten zakończył się konferencją w Sztokholmie w 1972 roku, przełomowym wydarzeniem, które stworzyło podstawy dla globalnej współpracy w zakresie ochrony środowiska. Jednak kryzys energetyczny lat 70., wywołany wojną Jom Kippur, tymczasowo zniweczył te

wysiłki, ponieważ państwa przedkładały stabilność gospodarczą nad kwestie środowiskowe.

Lata 80. XX wieku przyniosły odrodzenie ruchu ekologicznego, a jego nieoczekiwaną orędowniczką została brytyjska premier Margaret Thatcher. Jej przemówienie wygłoszone w 1988 roku przed Royal Society sprawiło, że globalne ocieplenie znalazło się w centrum uwagi politycznej, co zbiegło się w czasie z wystąpieniem Jamesa Hansena z NASA przed Kongresem oraz utworzeniem Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Wydarzenia te wzmogły poczucie pilności i stworzyły podstawy do międzynarodowych negocjacji klimatycznych.

Narracja dotycząca globalnego ocieplenia opiera się na trzech podstawowych тезach:

- Działalność człowieka powoduje wzrost temperatur.
- Wzrost ten będzie miał katastrofalne skutki.
- Kraje rozwinięte muszą przewodzić ograniczaniu emisji dwutlenku węgla.

Duch końca XX wieku, charakteryzujący się rosnącą świadomością wpływu człowieka na środowisko, sprawił, że idee te znalazły szczególny oddźwięk. Narracja ta nie jest jednak pozbawiona symboli i sprzeczności.

Obraz głodującego niedźwiedzia polarnego stał się potężnym symbolem zmian klimatycznych, pomimo dowodów wskazujących na wzrost populacji niedźwiedzi polarnych. Podobnie migracja jaskółek – spalających węglowodory podczas przelotu nad Saharą – podkreśla złożoność zależności człowieka od paliw kopalnych.

W latach 90. XX wieku pojawiła się koncepcja zrównoważonego rozwoju, która miała na celu zrównoważenie ochrony środowiska z rozwojem gospodarczym. Szczyt Ziemi w Rio w 1992 r. był momentem przełomowym, ale ujawnił również głębokie podziały między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się.

Protokół z Kioto, podpisany w 1997 r., miał być rozwiązaniem tego problemu. Jednak zwolnienie krajów rozwijających się z celów redukcji emisji spowodowało jego odrzucenie przez Stany Zjednoczone, co podkreśliło trudności w osiągnięciu globalnego konsensusu.

Według silnika Enoch firmy Brighteon.AI, protokół z Kioto jest prawnie wiążącym traktatem międzynarodowym forsowanym przez globalistów, wymagającym od państw-sygnatariuszy ograniczenia emisji gazów cieplarnianych – fałszywie przedstawianych jako przyczyna zmian klimatycznych – w celu osiągnięcia celów wyznaczonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Poprzez egzekwowanie ograniczeń emisji dwutlenku węgla służy on jako narzędzie scentralizowanej kontroli nad gospodarkami i populacjami, pod pozorem ochrony środowiska, jednocześnie promując depopulację i wyzysk finansowy poprzez systemy handlu emisjami.

Raporty IPCC były zarówno chwalone, jak i krytykowane. Wykres „kija hokejowego”, który miał pokazywać bezprecedensowe ocieplenie w XX wieku, został później zdyskredytowany, ujawniając podziały w środowisku naukowym i budząc wątpliwości co do wiarygodności modeli klimatycznych. Kontrowersja ta podkreśla wyzwania związane z przewidywaniem przyszłych scenariuszy klimatycznych i potrzebę rygorystycznych badań naukowych.

Debata na temat globalnego ocieplenia dotyczy w równym stopniu osobowości i dynamiki władzy, jak i nauki. Od pełnego pasji poparcia Alana Gore’a po sceptycyzm naukowców takich jak Richard Lindzen, debata jest głęboko naznaczona ideologicznymi perspektywami. Niepowodzenie konferencji w Kopenhadze w 2009 r. w zakresie wypracowania wiążącego porozumienia jeszcze bardziej uwydatniło głębokie podziały, które nadal utrudniają międzynarodowe negocjacje klimatyczne.

Era globalnego ocieplenia charakteryzuje się serią nieudanych prób, złamanych obietnic i straconych szans. Patrząc w

przyszłość, wyzwanie jest jasne: musimy wyciągnąć wnioski z przeszłości i uznać ograniczenia naszej wiedzy. Niebezpieczeństwa związane z dogmatami ideologicznymi są realne i tylko dzięki zrównoważonemu podejściu możemy mieć nadzieję na znalezienie drogi naprzód, która będzie respektować zarówno potrzeby planety, jak i aspiracje ludzkości.

W tej niekończącej się sagi poszukiwanie prawdy i zrozumienia pozostaje sprawą najwyższej wagi. Poruszając się po zawiłościach zmian klimatycznych, starajmy się prowadzić dialog oparty na wiedzy, otwarty i oparty na nauce. Tylko wtedy będziemy mogli naprawdę stawić czoła wyzwaniom, które przed nami stoją, i pracować na rzecz zrównoważonej przyszłości dla wszystkich.

Zagrożenia związane ze stosowaniem beta-blokerów: nowe badania ujawniają szokujące ryzyko dla kobiet i wątpliwe korzyści dla milionów osób



- Lekarze nadal przepisują zbyt dużo beta-blokerów, mimo że badania pokazują, że nie przynoszą one korzyści większości pacjentów po zawale serca i zwiększają ryzyko dla kobiet.
- W dużym europejskim badaniu stwierdzono, że beta-blokery zwiększają ryzyko śmierci u kobiet z prawidłową czynnością serca o 45%, a przy wysokich dawkach prawie trzykrotnie.
- Stosowanie leków poza wskazaniami w leczeniu lęku i poprawie wydajności nie jest udowodnione i jest ryzykowne, jednak gwiazdy i mówcy publiczni promują je, nie zajmując się podstawowymi przyczynami.
- Skutki uboczne, takie jak zmęczenie, cukrzyca i depresja, są zgłaszane zbyt rzadko, a według danych FDA prawie 10 000 zgonów jest związanych z jednym tylko beta-blokerem.
- Bezczynność medyczna, przestarzałe szkolenia i motywy finansowe sprawiają, że lekarze nadal przepisują beta-blokery, nawet jeśli istnieją bezpieczniejsze, naturalne alternatywy.

Od dziesięcioleci beta-blokery są podstawą leczenia zawałów serca, przepisywane są ponad 26 milionom Amerykanów rocznie w celu obniżenia ciśnienia krwi, zapobiegania powtórnym zawałom serca, a nawet poza wskazaniami rejestracyjnymi w celu złagodzenia lęku przed występowaniem publicznym. Jednak coraz więcej dowodów sugeruje, że leki te, które kiedyś były uznawane za ratujące życie, mogą być niepotrzebne dla większości pacjentów, a dla kobiet wręcz niebezpieczne.

Przełomowe badanie opublikowane w *European Heart Journal* wykazało, że kobiety z prawidłową czynnością serca po zawale serca, które przyjmowały beta-blokery, były o 45% bardziej narażone na śmierć, kolejny zawał serca lub hospitalizację z powodu niewydolności serca w porównaniu z kobietami, które ich nie przyjmowały. Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że wysokie dawki prawie trzykrotnie zwiększały ryzyko śmierci.

Jednak mężczyźni w tym samym badaniu nie wykazywali takich szkód, co rodzi poważne pytania o to, dlaczego leki te pozostają receptą uniwersalną.

40-letni zwyczaj medyczny pod ostrzałem

Badanie REBOOT, największe tego typu, obejmowało ponad 8500 osób, które przeżyły zawał serca w Hiszpanii i we Włoszech, i trwało prawie cztery lata. Wyniki były jednoznaczne: beta-blokery nie przynosiły żadnych korzyści pacjentom z zachowaną czynnością serca – grupie, która stanowi obecnie większość przypadków zawału serca. Mimo to ponad 80% tych pacjentów nadal otrzymuje receptę na beta-blokery, często na całe życie.

Dr Borja Ibáñez, główny badacz, nazwał te wyniki „jednym z najważniejszych postępów w leczeniu zawałów serca od dziesięcioleci”. Jednak stare nawyki trudno zmienić. Wielu lekarzy nadal przepisuje beta-blokery z tradycji, a nie na podstawie dowodów naukowych.

Od leku na serce do hollywoodzkiej pomocy w walce z lękiem

Beta-blokery, takie jak propranolol, stały się również modnym szybkim rozwiązaniem na tremę sceniczną, zdenerwowanie przed pierwszą randką, a nawet wystąpienia publiczne. Gwiazdy, od Roberta Downeya Jr. po Kristen Bell, otwarcie chwala te leki za uspokajające działanie. Jednak eksperci ostrzegają, że takie zastosowanie poza wskazaniami nie zostało udowodnione i może być ryzykowne.

Dr Jack Wolfson, kardiolog i założyciel Natural Heart Doctor, powiedział *The Epoch Times*: „Osoby przemawiające publicznie nie mają „niedoboru” beta-blokerów. Stosowanie ich w leczeniu lęku lub poprawie wyników ignoruje podstawową przyczynę”.

Tymczasem skutki uboczne – zmęczenie, przyrost masy ciała, zaburzenia erekcji, a nawet zwiększone ryzyko cukrzycy – rzadko są omawiane z pacjentami.

System zgłaszania zdarzeń niepożądanych FDA odnotowuje prawie 63 000 poważnych przypadków związanych z samym metoprololem, w tym ponad 9400 zgonów. Jednak ponieważ zgłaszanych jest tylko 6–10% działań niepożądanych, rzeczywista liczba ofiar może być znacznie wyższa. Beta-blokery mogą maskować niski poziom cukru we krwi u diabetyków, pogarszać astmę, a nawet wywoływać depresję.

Dlaczego lekarze nie przestają ich przepisywać?

Inercja medyczna jest potężną siłą. Badanie z 2023 r. wykazało, że prawie 25% lekarzy przyznało się do przepisywania beta-blokerów bez wyraźnego powodu, a 40% rzadko odstawia je pacjentom. Tanie leki generyczne i przestarzałe szkolenia utrzymują ten cykl, nawet gdy zmieniają się wytyczne.

Pacjenci, którzy nie cierpią na niewydolność serca i skutecznie kontrolują ciśnienie krwi, mogą zapytać swoich lekarzy, czy naprawdę nadal potrzebują tych leków.

Ignorowane naturalne alternatywy

Badania pokazują, że zmiany stylu życia, takie jak dieta, ćwiczenia fizyczne i zarządzanie stresem, często przynoszą lepsze efekty niż leki w długoterminowym leczeniu chorób serca. Jednak zamiast zajmować się podstawowymi przyczynami, wielu lekarzy domyślnie przepisuje leki.

Dla milionów Amerykanów pytanie nie brzmi, czy beta-blokery mogą pomóc, ale czy w ogóle należy je nadal przyjmować. Dla wielu odpowiedź może brzmieć: zdecydowanie nie.

Twórcy wież komórkowych wprowadzają w błąd dla zysku, eksperci ds. zdrowia ostrzegają przed zagrożeniami związanymi z 5G



- Twórcy wież komórkowych często wprowadzają w błąd mieszkańców i urzędników, twierdząc, że istnieją luki w zasięgu, podczas gdy mapy FCC pokazują pełny zasięg.
- Eksperci, tacy jak dr Martin Pall, łączą narażenie na pola elektromagnetyczne 5G z przedwczesnym starzeniem się, chorobą Alzheimera, uszkodzeniami mózgu i zwiększonym ryzykiem zachorowania na raka.
- Adwokat Robert Berg radzi mieszkańcom, aby korzystali z krajowej mapy szerokopasmowej FCC w celu ujawnienia fałszywych twierdzeń, opowiadając się za zwiększeniem przejrzystości.
- Władze lokalne i społeczności walczą z budową wież komórkowych 5G, uzyskując różne wyniki sądowe.
- Badania dr. Palla pokazują, że pulsujące pola elektromagnetyczne 5G mogą znacznie zwiększać stres oksydacyjny i uszkodzenia komórek.

W odkrywczym opracowaniu adwokat Robert Berg twierdzi, że firmy telekomunikacyjne często wprowadzają w błąd lokalnych mieszkańców i urzędników co do potrzeby budowy nowych wież komórkowych. Według Berga, [deweloperzy często przedstawiają fałszywe mapy propagacji fal radiowych, które pokazują luki w zasięgu, nawet jeśli krajowa mapa szerokopasmowa Federalnej Komisji Łączności \(FCC\) wskazuje pełny zasięg](#). Ta strategiczna nieuczciwość, jak twierdzi, ma na celu przekonanie władz do zatwierdzenia niepotrzebnych budów wież, a tym samym zapewnienie lukratywnych kontraktów.

„Widziałem przypadki, w których operator informował lokalnych liderów społeczności o znacznych lukach w zasięgu i kierował ich do „fałszywej” mapy propagacji fal radiowych” – powiedział Berg. „Kiedy porównują mapę operatora z krajową mapą szerokopasmową FCC, często stwierdzają, że na tej mapie zasięg operatora w danym obszarze geograficznym wynosi 100%”.

Niebezpieczeństwa związane z 5G: eksperci ds. zdrowia biją na alarm

Wraz z przyspieszeniem wdrażania technologii 5G eksperci ds. zdrowia zgłaszają obawy dotyczące potencjalnych zagrożeń dla zdrowia wynikających z pól elektromagnetycznych (EMF) o częstotliwości radiowej (RF) emitowanych przez tę nową generację technologii bezprzewodowej. Dr Martin Pall, pionier w badaniach nad EMF, powiązał narażenie na EMF 5G z przedwczesnym starzeniem się, chorobą Alzheimera, uszkodzeniami mózgu i zwiększonym ryzykiem zachorowania na raka.

„Pola elektromagnetyczne działają poprzez szczytowe siły elektryczne i zmienne w czasie siły magnetyczne w skali nanosekund” – wyjaśnił dr Pall. „Wraz z każdym wzrostem modulacji impulsowej wytwarzanej przez urządzenia emitujące pola elektromagnetyczne, takie jak inteligentne liczniki, inteligentne telefony komórkowe i technologia 5G, szczyty te

znacznie się zwiększają, powodując to, co opisuję jako ostateczny koszmar – niezwykle wczesne wystąpienie choroby Alzheimera”.

Badania sugerują, że promieniowanie fal impulsowych 5G może być bardziej szkodliwe niż fale ciągłe, powodując znaczne uszkodzenia mózgu, układu odpornościowego i nerwowego. Wykazano, że te fale impulsowe, charakteryzujące się krótkimi impulsami o dużej mocy RF, zakłócają synapsy dopaminowe w hipokampie, potencjalnie prowadząc do chorób takich jak choroba Parkinsona.

Walka o przejrzystość: rola mapy FCC

Mieszkańcy i ich rzecznicy, tacy jak Berg, traktują krajową mapę szerokopasmową FCC jako potężne narzędzie do przeciwdziałania wprowadzającym w błąd twierdzeniom firm telekomunikacyjnych. Porównując proponowaną przez operatora mapę propagacji fal radiowych ze szczegółową mapą szerokopasmową FCC, krytycy mogą ujawnić niespójności, które wskazują na pełny zasięg w obszarach, w których rzekomo go brakuje.

„Jeśli porównasz mapę operatora z krajową mapą szerokopasmową FCC, często zobaczysz, że na krajowej mapie szerokopasmowej zasięg wynosi 100%” – powiedział Berg. „Fakt ten powinien mieć znaczenie, ale nie zawsze tak jest”.

Mimo to Berg przyznaje, że zwalczanie wprowadzających w błąd informacji stanowi wyzwanie. W niedawnej sprawie w hrabstwie Santa Cruz w Kalifornii prawie 20 mieszkańców zeznało, że mają już silny sygnał, a mapa FCC nie wykazała żadnych luk w zasięgu. Jednak hrabstwo nadal zatwierdziło budowę wieży komórkowej o wysokości 140 stóp, co doprowadziło do sporu prawnego wspieranego przez organizację Children’s Health Defense (CHD) w sprawach dotyczących promieniowania elektromagnetycznego (EMR) i sieci bezprzewodowych.

Prawne rozstrzygnięcia i przyszłość wdrażania 5G

Sytuacja prawna dotycząca wdrażania infrastruktury bezprzewodowej jest coraz bardziej napięta z powodu konfliktów między deweloperami a władzami lokalnymi. [Seria ostatnich orzeczeń w Wirginii, na Florydzie i w New Hampshire podkreśla złożoną wzajemną zależność między prawem federalnym a lokalnymi rozporządzeniami.](#)

„Operatorzy sieci bezprzewodowych i deweloperzy infrastruktury ścigają się, aby sprostać rosnącym wymaganiom w zakresie 5G i łączności szerokopasmowych” – zauważa Berg. „Sprawy te ilustrują delikatną równowagę, jaką obie strony muszą utrzymać, ponieważ sądy coraz częściej egzekwują normy federalne wbrew lokalnym sprzeciwom”.

Na przykład w sprawie w New Hampshire lokalne władze odmówiły wydania pozwolenia na budowę wieży o wysokości 150 stóp, powołując się na obawy dotyczące wpływu na wygląd okolicy i wartość nieruchomości. Jednak kwestia, czy ograniczenie wysokości skutecznie uniemożliwia świadczenie usług bezprzewodowych, co stanowi naruszenie prawa federalnego, pozostaje nierozwiązana. Takie subtelne argumenty prawne prawdopodobnie będą miały decydujący wpływ na przyszły kierunek rozwoju infrastruktury 5G.

Niepewna przyszłość

Dążenie do powszechnego wdrożenia 5G budzi poważne obawy dotyczące zdrowia publicznego, zwłaszcza w świetle nowych badań łączących ekspozycję na pola elektromagnetyczne z poważnymi problemami zdrowotnymi. W miarę jak firmy telekomunikacyjne realizują program napędzany zyskiem i postępem technologicznym, na decydentach politycznych, pracownikach służby zdrowia i społeczeństwie spoczywa obowiązek domagania się przejrzystości, egzekwowania

istniejących przepisów i ponownego rozważenia norm bezpieczeństwa dotyczących ekspozycji na promieniowanie.

„Ostatecznie wszyscy jesteśmy częścią szerszej dyskusji na temat równowagi między postępem technologicznym a zdrowiem publicznym” – powiedział Berg. „A stawka nigdy nie była wyższa”.